

Jestem, który jestem

Wielu ludziom wydaje się, że przykazanie „Nie zabijaj” jest najważniejsze, ze względu na nieodwracalność czynu. A jednak to właśnie z przykazań pierwszej tablicy *Dekalogu* dowiadujemy się o tym, jaka powinna być nasza właściwa relacja z Bogiem. Z naszego stosunku do Boga wynika nasze podejście do bliźniego. Czy Pan Bóg jest naprawdę najważniejszy w naszym życiu? Dlaczego nie miłość lub małżeństwo, rodzina, praca lub zabezpieczenie materialne? **Miał rację Reformator ks. Marcin Luter, gdy pisał: to, na czym zawisło twoje serce lub to, czego się boisz, staje się twoim Bogiem.**

Religia i pieniądze

Trudno uwierzyć we wszystko, co mówią uczeni, ale podobno w ośrodkach naszego mózgu ta jego część,

która odpowiedzialna jest za uczucia religijne, odpowiada też za myślenie o finansach. Napotkałem taki rysunek: tłum oddający pokłon posągowi, w stylu religii Wschodu, jednak na cokole znajdował się wizerunek dolara. Współczesne bałwochwalstwo to oddawanie najwyższej czci pieniądзом. Funkcję złotego cielca, odlanego przez Aarona, brata Mojżesza, na polecenie roztańczonych, niewdzięcznych i niewiernych Izraelitów, pełni dziś właśnie wszechwładny pieniądz. Człowiek, dla którego pieniądz jest wszystkim, znajduje się bardzo blisko tego, by dla pieniędzy zrobić wszystko. Dlatego właśnie Jezus powiedział: Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Człowiek, który wyznaje tylko



teologię biznesu, nie jest najlepszym uczniem Chrystusa.

Chybiony kult

Kłaniamy się w naszym życiu zawodowym i osobistym wielu osobom. Często unizoność zaczyna dominować.

Nagle najważniejsze stają się układy: to, z kim się powinniśmy się zadawać, liczyć. Zwykle wazelinarstwo, służalczość, czołobitność, strach mogą przerodzić się w bardzo niebezpieczny kult jednostki. Dla zdobycia czy też osiągnięcia swych celów wielu jest gotowych niemal na wszystko. Złośliwi powiedzą, że nawet sprzymierzyć się z diabłem. Czy cel dziś znów zaczął uświęcać środki? „*Panu Bogu pokłon oddawać i tylko Jemu służyć będziesz*” – przypomina Jezus na pustyni, gdy jest kuszony przez szatana.

Tylko wtedy, gdy Bóg jest Panem w naszym życiu, potrafimy odrzucać inne bóstwa i bożki. I odwrotnie, nic ani nikt nie będzie nad nami panować, jeśli Bóg będzie stać na pierwszym miejscu.

Przykazanie, które mówi nam o tym, kim jest Bóg i czego od nas oczekuje, przypomina słowa Stwórcy wypowiedziane podczas powołania Mojżesza: „*Jestem, który jestem*” (2 Mz 3,14). Bóg objawia swoje święte imię. Przypomina też, że jest Bogiem zazdrosnym, nie znośnym konkurencji.

Bóg chce nam darować wszystko, jeśli to Jego uznamy za Pana naszego życia. On chce, abyśmy czcili Go, gdyż jesteśmy Jego własnością. Człowiek jednak wciąż próbuje ofiarować Panu Bogu świeczkę, a diabłu chociaż ogarek. Na wszelki wypadek, dodatkowo, wolimy być przesądni, powierzamy nasz los ezoteryce, horoskopom lub kartom tarota.

Dla wielu ważniejsze od Boga stają się praca lub inne pasje. Rozgrzeszamy sami siebie, jeśli pasją życia staje się na przykład sport lub inne przydatne hobby. Nie jesteśmy jak inni grzesznicy, myślimy sobie, dla których bogiem jest ich brzuch, alkohol lub inne *dopalacze*. Jednak nie tylko złe przyjemności oddzielają od Boga.

Także praca, która staje się dla człowieka wszystkim. Ubóstwianie człowieka, gdy ukochane dziecko, ukochana lub ukochany są dla kogoś całym

światem. Niekoniecznie muszą to być narkotyki, hazard czy alkohol. Całe dni spędzone przed telewizorem, ale też nadmierne dbanie o własną urodę, kondycję, a nawet zdrowie. Oddawanie się z pasją czytaniu książek, podrójom. Część z wymienionych przez mnie pasji może być pożyteczna, jednak pojawia się pytanie. Czy w tym wypełnionym treścią życiu jest jeszcze miejsce dla Boga? Jeśli Pan Bóg jest twoim Panem, Panem twojego życia, to na pewno nie może On być w tym życiu na miejscu ostatnim!

Tylko Jezus

Od Boga oddzielają też fałszywe o Nim wyobrażenia, chybiona pobożność i kult skierowany na kogoś innego niż tylko na Boga. Gdy widzę człowieka zapatrzonego w siebie i swoje stanowisko, gdy spotykam kogoś niemiłosiernego, mściwego, zawziętego, zastanawiam się, czy na pewno jest on tym, uważającym się za wierzącego, człowiekiem?

Jesteśmy Izraelem według ducha Nowego Testamentu, dlatego i do nas odnoszą się słowa: „*Sluchaj Izraelu! Tylko Jahwe jest Bogiem! Pan jedynie!*”. Jezus pyta: „*A wy za kogo mnie uważacie?*”. Chrystus, Syn Boga żywego, narodzony w Betlejem jest moim Panem, „który mnie zgubionego i potępionego grzesznika wybawił, odkupił i pozyskał”. Nie Maria ani papież. To Jezus za nas umarł. Dlatego Reformacja, czyli odnowa Kościoła, za najważniejszy cel uznała przywrócenie należytej boskości Bogu. Właśnie dlatego, że człowiek zapomniał o Bogu i pierwszym przykazaniu, wypowiedziane zostało hasło: *solus Christus – tylko Jezus!*

Pamiętam w jednym z programów *Od przedszkola do Opola* wystąpił niewidomy chłopiec i zaśpiewał piosenkę nie pasującą zbytnio do konwencji, a jednak poruszył wszystkich nie tylko pięknym głosem. Dając świadectwo, zaśpiewał: „Ty Jesteś Bogiem

mym, jedynym Bogiem mym. Uwielbiam Cię, wywyższam święte imię Twe. O Panie chcę dziękować Ci, za to żeś mnie obdarował. Dafeś nam wspaniałe życie, dafeś świat”. Niewidome dziecko dostrzegło więcej niż niejeden z nas, obdarzonych dobrym wzrokiem.

Czego nam brak?

Marcin Luter dość dosadnie wyraża się o człowieku mówiąc, że jest on takim koniem, który pozwala sobie dosiąść Bogu albo szatanowi. „*Nie można dwom panom służyć*” – mówi Jezus, *gdyż albo jednego słuchać będzie, a drugiego mieć w nienawiści*. My zaś chcielibyśmy żyć według reguł tego świata, a jednocześnie podobać się Bogu. Mówimy sobie: odrobinnę cwaniactwa i egoizmu nie zaszkodzi, czemu mam się zawsze liczyć z innymi lub z Bożym oczekiwaniem. Kto zatem naprawdę panuje w twoim życiu? Kogo słuchasz? Kto jest twoim Bogiem w pracy, w zabawie, w wolnym czasie?

Człowiek sam siebie mianował dziś panem stworzenia, cywilizacji, kultury, stosunków społecznych. I tylko czasami nie wiemy i nie rozumiemy: czego nam brak?

Czego nam brak? Chyba tego, żeby Bóg był znów w centrum naszego życia. Pogoń za pieniądzem i lepszym życiem nie jest wynalazkiem naszych czasów. Najtrudniej jednak właśnie zrezygnować z własnego *ja*, z chęci posiadania i chęci znaczenia, i zrobić miejsce Panu Bogu.

„Ciebie tylko, Jezu drogi, chcę wyznawać Panem swym. Tylko Ty...” Tylko Jezus. Tylko Jezus uczy nas tego, co to znaczy nade wszystko Boga bać się, miłować Go i ufać Mu. Jezus najlepiej wskazuje, jak spełnić to pierwsze i najważniejsze przykazanie. Jak zaprzecić się siebie, by nie rezygnując ze swej indywidualności, Boga poważać i czcić ponad wszystko.

ks. Paweł Hause